

tować wraz z zabitą kokoszką, jeżeli chore dziecko jest dziewczęciem, z kogutkiem zaś jeżeli dziecko jest płci męskiej. Potem kąpać je w tym leku ze trzy razy, a wreszcie wodę z owej kąpieli wylać na krzyżowe drogi. Następstwem tej kuracyi ma być albo śmierć blizka z zupełnem wyschnięciem, albo dziecko zacznie nagle tyć, przychodząc do zdrowia.

Słuchając rechotania żab, to się rozum naprawia, a gdy się kota głaszeze, a on mruczy, słuchając tego mruczenia, rozum się psuje. Inni wsłuchiwanie się w rechotanie żab, uważają za środek do naprawy przytępionego słuchu.

W Krzczonowie na porażenie krzyżów i ból w plecach używają jako lekarstwo mehu z dachu, który prażą i przykładają na zboliałe miejsca. Także prawie wszędzie okładają grzany m owsem plecy lub boki, jeżeli bolą.

Na ból żołądka dobrze jest upiec świeżo chleba, póki gorący rozkrajając go, i na ośródkę nasypać różnych korzeni, cynamonu itp. i tem, obwinawszy w szmatkę, póki bardzo grzeje, okładać żołądek.



Przyczynek do terminologii garncarskiej.

Zamieszczając ten mały przyczynek do terminologii garncarskiej, mam nadzieję zachęcić tem innych do zbierania szczegółów, dotyczących się jednego z najstarszych na świecie rzemiosł.

Ziemię wykopaną na Glinisku i zmieszaną stosownie, aby nie była za chudą ani za tłustą, składa się w chacie na kupe, polewa wodą i zbija kilofem w pniak. Następnie struże się glinę z pniaka strugiem (podobny jest do stolarskiego ośnika), zbija się w pniak poraz drugi, i znów się struże i składa na ławie, gdzie się ją, dla dodania jej plastyczności, rękami klusuje. Gdy już glina jest wyklusowana na czysto, rwie się ją na gruzły (wielk. około 20+15) i wyrabia na krągu.

Krąg, znany powszechnie pod nazwą koła garncarskiego, składa się z następujących części: Wrzeciono z drzewa grabowego, którego dolny koniec obraca się w paprzycy, z drzewa dębowego,

umieszczonej w podłodze, na wrzecionie jest osadzony wirzechniak — właściwe koło, na którym wyrabia się gruzły na garnki. O jakie 10 cm. nad podłogą jest osadzony na wrzecionie spodniak, górny koniec wrzeciona obraca się w kluczu, przymocowanym do ławy, na której siedzi robotnik. Ten umieściwszy gruzło na wirzechniaku, wprawia nogą spodniak w szybki ruch obrotowy i wyrabia garnki, posługując się wyłącznie rękami, które od czasu do czasu macza się w misce zwanej w tym razie maczka, aby się do nich glina nie przylepiała. Garnek gładzi się nożykiem jabłnkowym, a z odchodzącej przy tem gliny, zwanej ślikiem, dorabia się ucha. Gotowy wyrób odcina się z wirzechniaka drutem mosiężnym i ustawia na piątro, w celu wysuszenia. Po wysuszeniu gładzi się zwykle szkłem lub krzemieniem dla nadania im połysku. Chcąc mieć garnki polewane, miele się ślik z glejtą w żarnach i tem polewa.

Co do miary rozróżniają garczki pojedyncze, podwójne, potrójne, poczwórne, sześciórne, zwane inaczej dłubaki i ośmiórne.

Opowiedział Józef Oktaba, garncarz w Hucie Szklanej pow. Tomaszowski, lubelskie, rz. kat. lat 68.

M. Kietlicz.



Powstanie grzybów.

W Wadowickiem jest następująca legenda o powstaniu grzybów:

Za dawnych czasów, kiedy Pan Jezus żył na tym świecie, przechodził raz z św. Piotrem koło kosiarza, któremu przyniesiono właśnie kawał chleba z serem na śniadanie. Kosiarz odłożył kosę, położył się na ziemi i jadł. Widząc to św. Piotr, pyta Pana Jezusa: „Czy ten człowiek nie ma grzechu, że leżąc, spożywa dary Boże?“. P. Jezus w miejsce odpowiedzi kazał św. Piotrowi siec za kosiarza. Ten kosił tylko pół godziny i tak się bardzo zmęczył, że P. Jezus sam ulitował się nad nim i mówi mu; „Już dosyć Piotrze twej pracy, już będzie jej dosyć!“ „Ach dzięki Ci Panie — odrzecz Piotr — bo się już bardzo zmęczyłem!“; odłożył kosę a zszedłszy z pola, zbliżył się do P. Jezusa. Zbawiciel świata rzekł wtedy: „Piotrze, ten człowiek, który leżąc śniadał dla tego, bo był zmęczony kośbą, nie na to tylko zasłużył, aby mógł leżeć przy jedzeniu, ale, aby mu jeszcze jedzenie do ust podawano.